



Sygn. akt II UK 157/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Krzysztof Staryk

SSN Małgorzata Wrębiakowska-Marzec

w sprawie z wniosku C. Sp. z o.o.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych

przy udziale zainteresowanej E. L.

o składki na ubezpieczenie społeczne,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 8 listopada 2013 r.,

skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 28 listopada 2012 r.,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 28 listopada 2012 r., Sąd Apelacyjny oddalił apelację wnioskodawcy C. Spółki z o.o., od wyroku Sądu Okręgowego – Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 13 czerwca 2012 r. w sprawie przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych o składki na ubezpieczenie społeczne, przy udziale zainteresowanej E. L. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu pierwszej

instancji jak i zapadłe orzeczenie, którym oddalono odwołanie wnioskodawcy od decyzji organu rentowego z dnia 29 sierpnia 2011 r., stwierdzających, że zainteresowana z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług w siedzibie wnioskodawcy, podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym - emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od dnia 1 września 2006 r. do dnia 30 kwietnia 2008 r. (szczegółowo wskazanych w decyzji) oraz ustalił dla płatnika podstawę wymiaru składek na powyższe ubezpieczenia, a także ubezpieczenie zdrowotne zainteresowanej. Sąd ten uznał, że oceniane umowy nie były umowami o dzieło z uwagi na to, że przedmiot umowy nie stanowił konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – dzieła, a same umowy były typowymi umowami o świadczenie usług.

Według ustaleń Sądu Okręgowego, wnioskodawca prowadzi działalność w zakresie rehabilitacji i medycyny, kontraktowaną z Narodowym Funduszem Zdrowia, a także działalność o charakterze komercyjnym w zakresie świadczenia usług rehabilitacyjnych oraz produkcji i sprzedaży systemów kriogenicznych. Spółka zatrudniała fizjoterapeutów na podstawie umów o pracę, umów zlecenia i umów o dzieło, przy czym na podstawie umowy o pracę zatrudnionych było około 130 osób, zaś na podstawie umów cywilnoprawnych około 140-150 osób. Na podstawie umów cywilnoprawnych zatrudnieni byli fizjoterapeuci, którzy świadczyli usługi domowe dla pacjentów i poza siedzibą płatnika. Zainteresowana, będąca logopedą, zawarła ze spółką w latach 2006 - 2008 szereg umów nazwanych umowami o dzieło, których przedmiotem była realizacja świadczeń terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego wczesnej interwencji, którym objęte były dzieci przebywające w ośrodku dziennym stowarzyszenia „O”. W umowach tych zainteresowana zobowiązywała się do osobistego wykonania dzieła według swej najlepszej wiedzy fachowej, tj. prowadzenia terapii logopedycznej. Strony ustalały terminy wykonania dzieła i wynagrodzenie, którego wypłata następowała po przedstawieniu rachunku, po wykonaniu dzieła. Zainteresowana miała określone godziny pracy, dostosowane indywidualnie do każdego pacjenta, zgodnie z harmonogramem terapii dziecka. Terapia z dziećmi zajmowała jej od 45 do 60 minut. Zainteresowana w oparciu o zalecenia lekarza, diagnozowała dziecko i sama

opracowywała harmonogram jego terapii, dostosowując go do stanu psychofizycznego pacjenta.

Wyrokiem z dnia 13 czerwca 2012 r., Sąd Okręgowy oddalił odwołanie spółki, wskazując, że istotą sporu w sprawie było przesądzenie czy umowy zawierane przez spółkę C. z zainteresowaną miały charakter umów o dzieło (nierodzących obowiązku ubezpieczeń społecznych) czy też były to inne umowy, których wykonanie łączyło się z obowiązkiem odprowadzenia składek od wynagrodzenia wypłacanego za ich realizację. Sąd wskazał, że zastosowanie w sprawie mają przepisy art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz. U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.) oraz art. 66 ust. 1 pkt 1e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. nr 210, poz. 2135 ze zm.). W ocenie Sądu, umowy zawarte przez spółkę z zainteresowaną były umowami o świadczenie usług, podobnymi do zlecenia i podlegały w związku z tym reżimowi, wynikającemu z przepisów art. 750 w związku z art. 734 i następnymi k.c. Sąd podkreślił, że umowa o dzieło (art. 627 i następnymi k.c.) jest umową rezultatu i ważny jest przy jej wykonaniu „rezultat usługi”, w odróżnieniu od umowy o pracę i umowy zlecenia. Chodzi w niej o to, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - stworzenia dzieła, które może mieć charakter materialny jak i niematerialny. W przypadku zaś umowy zlecenia, element przedmiotowo istotny, to należyta staranność przyjmującego zlecenie w toku dokonywanych przez niego czynności. W ocenie Sądu pierwszej instancji obowiązki zainteresowanej wynikające z zawartych i wykonywanych umów nie miały charakteru dzieła, gdyż polegały na wykonywaniu powtarzających się czynności, bez możliwości osiągnięcia rezultatu w postaci utworu mającego postać materialną lub niematerialną. Nie można uznać, że w omawianych przypadkach wystąpił jakikolwiek rezultat, było to wyłącznie staranne działanie zainteresowanej, która mając fachową wiedzę, przeprowadzała proces diagnostyczno-terapeutyczny. Celem działań zainteresowanej było przyczynianie się do polepszenia stanu zdrowia dzieci z zaburzeniami rozwojowymi.

Oddalając apelację wnioskodawcy od powyższego wyroku, Sąd drugiej instancji podzielił ustalenia Sądu pierwszej instancji, w myśl których umowy łączące zainteresowaną ze spółką C. były umowami o świadczenie usług. W ocenie Sądu, z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynikało, że pracownicy wykonujący dla C. usługi medyczne i rehabilitacyjne nie mieli wpływu na treść zawieranych umów. Zainteresowana, będąca z wykształcenia logopedą, prowadziła zajęcia terapeutyczne ze świadczeniobiorcami będącymi pacjentami ośrodka dziennego pobytu prowadzonego przez stowarzyszenie „O”. *Nota bene* wiceprezes spółki przyznał, że celem programu wczesnej interwencji była szeroko rozumiana rehabilitacja, która nie polegała na osiągnięciu efektu końcowego w postaci całkowitego wyleczenia dziecka, gdyż nie można zagwarantować takiego efektu terapii. Celem tego programu było udzielenie dziecku pomocy bez możliwości określenia efektu. W przypadku procesu terapii nie można ocenić, czy zmniejszenie się dolegliwości zdrowotnych i poprawa sprawności organizmu, były efektem działania terapeuty, indywidualnych zdolności, czy też właściwości pacjenta. Nie ma w związku z tym znaczenia czy terapia prowadzona jest w sposób zwykły, czy w drodze realizacji specjalnego, długofalowego programu, bowiem działania terapeuty pozostają w obu typach terapii takie same - w przypadku zainteresowanej były to działania o charakterze terapii logopedycznej. Naturalnym jest, że logopeda, pracując indywidualnie z pacjentem, musi najpierw prawidłowo zdiagnozować występujące u pacjenta upośledzenie narządu wymowy, a następnie dobrać indywidualny program terapii. Nie świadczy zatem o umowie o dzieło fakt, że zainteresowana, będąc specjalistką w danej dziedzinie medycyny, sama dobierała określone ćwiczenia w każdym diagnozowanym przypadku. Wbrew twierdzeniom spółki, w umowach łączących strony, nie wskazano jaki rodzaj dzieła ma być wykonany, brak jest zatem jednej z *essentialia negotii* umowy o dzieło, co wyklucza możliwość przyjęcia, że taka umowa wiązała strony. Opisane wyżej czynności zainteresowanej jako wykonawcy umów o dzieło nie prowadziły do powstania żadnego materialnego ani niematerialnego rezultatu. Nie można także wskazać indywidualnego charakteru takiego rzekomego dzieła, którym według skarżącej miałyby być realizacja odpowiedniego programu rehabilitacji, tj. ćwiczeń logopedycznych. Także rezultat umowy o dzieło powinien być obiektywnie

osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. W wypadku umowy o dzieło istotne jest zawsze osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności. Tymczasem niemożliwym jest oczekiwanie od prowadzącego proces terapeutyczny końcowego efektu, jakim byłoby całkowite wyleczenie pacjenta. Z drugiej strony to właśnie intensywność pracy i włożenie w nią staranności przez terapeutę może zagwarantować najlepszy efekt terapii. Chodzi tu zatem o starannie wykonywane usługi, a nie o ich rezultat. W ocenie Sądu drugiej instancji sama terminologia, jaką posługiwała się spółka C. w umowach, określonych jako umowy o dzieło, była bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza bowiem o jej rodzaju. Jeśli nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy. Po przeanalizowaniu treści umów oraz zeznań zainteresowanej i świadków nie ma wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonywanie usług zbliżone do umowy zlecenia, o czym świadczy także i to, że wynagrodzenie zainteresowanej, było uzależnione (jak to wynika z jej zeznań) od liczby godzin przeprowadzonych zajęć terapeutycznych, a nie od końcowego efektu terapii logopedycznej.

Powyższy wyrok zaskarżył skargą kasacyjną w całości pełnomocnik wnioskodawcy, zarzucając naruszenie prawa materialnego – art. 627 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu przez Sąd drugiej instancji, że wykonywane przez zainteresowaną czynności nie prowadzą do powstania rezultatu wymaganego dla umowy o dzieło, art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c., art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich zastosowanie w następstwie wadliwego uznania, że łącząca wnioskodawcę z zainteresowaną umowa była umową o świadczenie usług, podczas gdy faktycznie była to umowa o dzieło, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu pierwszej instancji w całości i orzeczenie co do istoty sprawy, poprzez uwzględnienie odwołania wnioskodawcy od decyzji organu rentowego wraz z orzeczeniem o kosztach postępowania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należy przypomnieć, że zgodnie z art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw, co oznacza ograniczenie się do rozpoznania zarzutów naruszenia konkretnych przepisów prawa materialnego lub procesowego. Sąd Najwyższy nie rozważa wszystkich problemów prawnych, jakie ujawniły się na tle sprawy, w której wniesiona została skarga kasacyjna, ani nie poddaje ocenie prawidłowości zaskarżonego rozstrzygnięcia poza granicami wyznaczonymi przez podstawy skargi. Skarżący oparł skargę kasacyjną wyłącznie na podstawie naruszenia prawa materialnego, zarzucając w ramach tej podstawy obrazę przez Sąd drugiej instancji art. 627, art. 734 w związku z art. 750 k.c. oraz art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Oznacza to związanie Sądu Najwyższego stanem faktycznym sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), wykluczając badanie prawidłowości zarówno ustaleń faktycznych, jak i oceny dowodów, przyjętych przez sąd drugiej instancji za podstawę rozstrzygnięcia (por. np. postanowienia z dnia 23 października 2006 r., I UK 194/06, LEX nr 950611 i z dnia 6 sierpnia 2012 r., II CSK 108/12, LEX nr 1228780 oraz wyrok z dnia 10 maja 2012 r., II PK 220/11, LEX nr 1211159 i powołane w nim wcześniejsze orzecznictwo).

Z ustaleń faktycznych poczynionych w niniejszej sprawie wynika, że przedmiotem umów zawartych przez wnioskodawcę z zainteresowaną w latach 2006 – 2008, nazwanych umowami o dzieło, była realizacja świadczeń terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego wczesnej interwencji, którym objęte były dzieci przebywające w ośrodku dziennym stowarzyszenia „O”. Treścią tych umów nie było zatem osiągnięcie rezultatu, czyli pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach tak być nie mogło, co zresztą przyznał wiceprezes spółki (wnioskodawcy) wskazując, że celem programu wczesnej interwencji była szeroko rozumiana rehabilitacja, która nie polegała na osiągnięciu efektu końcowego w postaci całkowitego wyleczenia dziecka, gdyż nie można zagwarantować takiego efektu terapii. Przyjmujący zamówienie zobowiązywał się jedynie do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności zmierzających do polepszenia stanu zdrowia dzieci z zaburzeniami rozwojowymi.

Niewątpliwie stosownie do art. 353¹ k.c. strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, nie oznacza to jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221).

Według poglądów judykatury umowa o dzieło (art. 627 k.c.) należy do umów rezultatu, a więc jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (rezultat). Jeśli zawarta umowa dotyczy osiągnięcia „rezultatu usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (umowy o świadczenia usług) - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej.

Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03 (LEX nr 599732), art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zatem przedmiot umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z

kryteriów umożliwiającym odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Sprawdzenie takie jest zaś niemożliwe do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądanego przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Nie stanowi zatem umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie zajęć terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego, którym objęte były dzieci przebywające w ośrodku dziennym stowarzyszenia „O”. W przypadku tych umów ich przedmiotem była realizacja świadczeń terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego wczesnej interwencji, zaś w umowach tych, co wyżej wskazano, zainteresowana zobowiązywała się do osobistego wykonania dzieła według swej najlepszej wiedzy fachowej, tj. prowadzenia terapii logopedycznej. Strony ustalały terminy wykonania dzieła i wynagrodzenie, którego wypłata następowała po przedstawieniu rachunku, po wykonaniu dzieła. Zainteresowana miała określone godziny pracy, dostosowane indywidualnie do każdego pacjenta, zgodnie z harmonogramem terapii dziecka. Zainteresowana w oparciu o zalecenia lekarza, diagnozowała dziecko i sama opracowywała harmonogram jego terapii, dostosowując go do stanu psychofizycznego pacjenta. Tak określony przedmiot umowy nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło) przede wszystkim dlatego, że nawet w zarysie nie konkretyzuje tematu poszczególnych zajęć terapeutycznych, natomiast z tak określonego celu umowy – rehabilitacja logopedyczna dzieci - nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonych czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Zatem przedmiotem umów były określone czynności, a nie ich wynik, co przesądza o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług – art. 750 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 kwietnia 2012 r.,

II UK 187/1, OSNP 2013, nr 9 -10, poz. 115 oraz z dnia 13 czerwca 2012 r., I UK 308/11, LEX nr 1235841).

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. orzekł jak w sentencji.